GAZETA KOŚCIELNA

Przedpłata:
W Galicyi: roczna . 5 zł. 50 ct.
półroczna 3 „ — „
kwartalna 1 „ 50 ct.
Za granicą: do Niemiec 11 mar.
Francyi, Włoch, Turcyi 14 fran.
Ameryki . . . . 3 dolr.

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIELNYM I SPOŁECZNYM
ORGAN DUCHOWIEŃSTWA.
Wychodzi co czwartku.

Redakcya, Administracya i Expedycya plac Kapitulny l. 7. II. piętro.
Inseraty przyjmuje się za opłatą 10 ct. od wiersza petitu.
Rękopisów przyjętych do druku Redakcya nie zwraca.

Rok III. We Lwowie dnia 15. sierpnia 1895. Nr. 33.

W sprawie Zjazdu Katechetów.

Niezadługo stary Kraków otworzy swe gościnne bramy dla tych, co na wzór Chrystusa Pana ukochali maluczkich i nie żałują trudu, aby dziatwę szkolną wychować Bogu na chwałę, Ojczyźnie na pożytek. Wszyscy miłośnicy młodzieży, tego drogiego klejnotu Kościoła i Ojczyzny oczekują Zjazdu Katechetów z gorącem sercem, które ożywia nadzieja, że wspólna praca wiele zdziała dobrego na roli długo ugorem leżącej. Że sprawa ta nietylko umysły nasze zaprząta i nasze serca porusza, ale nawet poza kopcami granicznymi polskiej ziemi budzi żywe zajęcie, świadczy telegram od Redakcyi *Katechetickych Listu* z Pragi nadesłany. I nic w tem dziwnego, bo wszyscy dobrze wiedzą, że kto ma szkoły w ręku, ten ma w ręku przyszłość narodu, a kto dzierży wychowanie religijne, ten otwiera niebo narodom a nadto darzy je szczęściem doczesnem.

Niektórzy ks. katecheci już zgłosili się do ks. kanonika Bukowskiego z gotowością przybycia na Wiec. Dla zapewnienia wygody gościom pożądaną jest rzeczą, aby wszyscy co rychlej zgłoszenia nadsyłali.

Nauka a wiara.

(Mowa ks. Biskupa dr. Schustera na zgromadzeniu Towarzystwa Leonowego).

Niemały to zaszczyt dla mnie witać mężów, którzy, rozumiejąc znaki czasu, złączyli się w stowarzyszenie, noszące nazwę od imienia głowy Kościoła katolickiego a mające zadanie spełniać jego zamiary na polu umiejętności. Leon XIII, sam będąc ozdobą umiejętności, od początku swego pontyfikatu zdążał do tego celu wszelkimi środkami, licząc się z potrzebami czasu i popierał wzrost nauk wśród katolików. Już w pamiętnej encyklice z 4. sierpnia 1879 *(Aeterni patris)* powiedział: „Najwyżsi pasterze Kościoła uważali zawsze jako swój obowiązek, popierać ze wszystkich sił prawdziwą umiejętność, boby inaczej świeckiej mądrości, „omamienie“, jak mówi Apostoł (Coloss. II. 8) zbyt często zwodziło umysły wiernych a mąciło czystość wiary.

Przeto Ojciec św. patryarchom, prymasom, arcybiskupom i biskupom świata katolickiego udzielił wskazówek o nauce filozofii, teologii, historyi, umiejętności prawniczo-politycznych, sztuk pięknych i literatury a wreszcie o studyum kwestyi socyalnej, oznaczając z jednej strony podstawy i granice tych odłamów wiedzy a podając drogi i środki do prawdziwego ich poznania, z drugiej zaś wykazując pożytek, który gorąca a świadoma celu nauka przyniesie wierze i chrześciańskiemu społeczeństwu.

Napomnień tych i wskazówek zastępcy Chrystusa usłuchano, a nietylko biskupi i kapłani, lecz także ludzie świeccy wzięli z nich pochop, aby jąć się gorętszej pracy na polu umiejętności i walczyć o wyższe dobra ludzkości tą bronią duchową.

Pomijając już inne kraje, powstało w Austryi Towarzystwo Leonowe (1891), które od lat czterech stara się gromadzić najdzielniejsze siły naukowe i zjednoczyć do wspólnej działalności na polu chrześciańskiem. Wiele już zdziałało, więcej, niż można było się spodziewać, zgromadzeniami i wykładami, wydawaniem dzieł i pism, popieraniem członków, chętnych do pracy — więcej jeszcze się stanie.

Patrząc na smutne stosunki doby dzisiejszej, widzimy, że właściwą przyczyną i źródłem złego, które nas uciska, i złego, którego się jeszcze obawiamy, są zgubne i fałszywe zapatrywania i nauki o rzeczach boskich i ludzkich. „Bo leży w naturze człowieka w czynach swych za przewodnika rozum sobie obierać, a wskutek tego błąd rozumu staje się błędem serca, z błędnych rozumowań rodzą się błędne czyny. Lecz i odwrotnie. Jeżeli rozum człowieka ma dobre i prawdziwe podstawy, to zwykle czyny jego zwracają się ku dobru publicznemu i prywatnemu“ (Encyklika *Aeterni patris*). Mówię zwykle, bo rozum ludzki nie zawsze pokonywa sprzeczne skłonności woli; do tego potrzeba łaski.

Ażeby poznać to, co dobre, prawdziwe, dał nam Bóg światło rozumu, dał nam pochodnię nadprzyrodzonego objawienia, iżbyśmy w blasku tej podwójnej gwiazdy poznali Boga i owe prawdy, których nam potrzeba do osiągnięcia naszego przeznaczenia doczesnego i wiecznego. Jeżeli więc rozum ułatwia nam poznanie prawd naturalnych w filozofii, to objawienie otwiera nam pole porządku nadnaturalnego w teologii, a obie te nauki łączą się w chrześciaństwie do tłumaczenia i obrony naszej świętej wiary.

Filozofia w szerszem znaczeniu, jako zbiór czysto ludzkich umiejętności, równa i toruje poniekąd drogę do wiary, przygotowywa stosownie umysły do przyjęcia objawienia, a nawet ułatwia poznanie niektórych zasadniczych podstaw religii: dla-

tegoto Klemens z Aleksandryi (Strom. lib. I, c. 16, lib. 7. c. 3) zowie ją „początkową nauką wiary chrześciańskiej", a Orygenes (ad Greg. Thaum.) „szkołą przygotowawczą do chrześciaństwa".

Podobnie św. Bazyli mówi, że świeckie umiejętności są przygotowaniem do zgłębienia nauk teologicznych. „Musimy wpierw rozpatrzeć się w umiejętnościach zewnętrznych, a potem dopiero poznawać święte i tajemnicze nauki. Dopiero, gdy przywykniemy patrzeć we wodzie na odbicie słońca, będziemy mogli zwrócić oczy ku samemu światłu. Wszak i Mojżesz ćwiczył swego ducha w umiejętnościach Egipcyan i tak doszedł do oglądania „Tego, który jest". (O czytaniu pisarzy pogańskich, 1. 2).

Co więcej, umiejętnościami świeckiemi można bronić nauk Objawienia i opierać się nieprzyjacielowi, nie w ten sposób, iżby stąd przybywało siły prawdzie Boskiej, lecz że osłabia się zarzuty sofistów i odpiera podstępne napady na prawdę. „Tak filozofia stanie się ogrodzeniem, silnym murem winnicy Pańskiej" mówi Klemens z Aleksandryi. (Strom. lib. I c. 20).

Teologia wprowadza umysł ludzi w dziedzinę nadnaturalną, prowadzi go do źródła wszechrzeczy, do Boga samego i wznosi go ponad świat widzialny. Daje ona prawdziwe wyjaśnienie wielkich zagadnień ludzkości, poucza o Stwórcy i stworzeniu, o początku, istocie i celu człowieka, o przeszłości, teraźniejszości i przyszłości świata; czyni religią uporządkowanym systemem a duchowi naszemu udziela owej intelligencyi, która go przypuszcza do świadomości Boskich tajemnic. Dlatego w wiekach średnich teologią nazywano pierworodną córą Bożą, ale i inne nauki uważano jako jej siostry — całą zaś wiedzę jako wypływ *Słowa*, „w którem skryte są wszystkie skarby mądrości i umiejętności" (Coloss. II, 3), a które według zamiaru opatrzności Boskiej stało się także zbawieniem umiejętności.

Z tego wynika, że rozum i objawienie nie mogą się sobie sprzeciwiać, bo płyną z tego samego źródła, boskiego Słowa, że zatem ludzka i Boska umiejętność nie mogą stanąć w istotnej sprzeczności. Gdzieby taka sprzeczność była, tam pomylił się rozum ludzki — Bóg bowiem nie może się mylić. Słusznie więc chrześciańscy badacze z dawnych czasów we wszystkich zagadnieniach nadziemskich brali wiarę, t. zn. objawienie Boskie, za przewodnika swych przedsięwzięć, według zasady Anzelma: „Credo ut intelligam" (Proslogium c. 1.) i tę miarę przykładali do wyników swoich dociekań i do rezultatów swej nauki.

Dlatego też Kościół, uposażony skarbem objawienia, nie obawiał się nigdy nauki człowieka, lecz sam ludzi do badań zachęcał i, o ile mógł, otwierał zakłady nauk i umiejętności. Przypominam szkoły katechetów w czasach patrystycznych, uniwersytety w wiekach średnich, liczne akademie w nowszych wiekach we wszystkich krajach na kuli ziemskiej. Umiejętność prowadzi do Boga, prowadzi do Kościoła, nawet umiejętność świecka, jeżeli rzetelnie szuka prawdy, ponieważ w stworzeniu przeczuwa i poznaje Stwórcę, w rzeczach naturalnych nadnaturalne, ponieważ z cudowności, piękności i potęgi Kościoła wnioskować musi o jego Boskości.

Nasz Ojciec święty Leon XIII. wielokrotnie tedy napominał chrześcian, aby pielęgnowali umiejętności a przez to podnosili Kościół, umacniali wiarę i jej bronili. Towarzystwo Leonowe pielęgnuje i szerzy umiejętności a więc spełnia apostolstwo. Leon XIII. sądzi tak jak wielki arcybiskup i doktor z Rawenny (Piotr Chryzolog), który mówi: „Prosta wiara posiada wprawdzie urok niewinności, nie ma jednak zaszczytu umiejętności i palmy zwycięstwa. Prosta wiara wystarcza, aby być dobrym obywatelem, ale nie wystarcza, aby zostać mężnym żołnierzem. To też pierwszy płaci podatki, drugi otrzymuje żołd i zaszczyty. Obywatel ucieka lub ulega za natarciem nieprzyjaciela; żołnierz pokonywa go i rzuca nim o ziemię; pierwszy nie uczył się walczyć, drugi obawiać; pierwszy zawsze się cofa, drugi tryumfuje". (O wielkim poście).

Nasze czasy — szanowne zgromadzenie — są to czasy wojenne; na wszystkich miejscach, na wszystkich punktach nieprzyjaciel usiłuje wtargnąć w nasz dom chrześciański, w naszą chrześciańską świątynię, szczególnie zaś na polu umiejętności. Napady ciągłe na polu filozofii, historyi, literatury i sztuki, administracyi, życia społecznego i t. d. Potrzeba więc żołnierzy, obrońców, którzyby wystąpili z bronią umiejętności, którzyby umieli władać mieczem ducha.

Towarzystwo Leonowe tworzy tych żołnierzy, gromadzi tych obrońców i zbroi ich w potrzebną broń: niech więc będzie powitane, niech kwitnie i rośnie na pociechę i obronę świętej religii i świętego Kościoła!

Społeczeństwo ludzkie jest dziś chore i ma niezliczone cierpienia. Nazwijmy z nich kilka.

Jest to zaiste złe pożałowania godne, że ludzkość, która przecież jednego tylko ma Ojca w niebie i jeden wielki przedstawia organizm, tak się dzieli podług ras i narodowości, że ludy nie wspierają się i nie pomagają sobie jak organiczne członki jednego ciała, lecz łączący wszystkie węzeł miłości i sympatyi zrywają, a z nienawiścią i odrazą nawzajem się zwalczają. Złe to, ta choroba organizmu ludzkiego społeczeństwa, tamuje wszelki postęp, wszelkie przedsięwzięcia i wiedzie do rozkładu ludzkości. Dlatego to pismo święte początek kwestyi narodowościowej przypisuje grzechowi (I. Mojż. XI. 1. 11.) a chrześciaństwo rozpoczęło swój żywot zasadniczem zrównaniem narodowości wobec Boga i Kościoła. Wielki Apostoł świata woła „non est enim distinctio Judaei et Graeci, nam idem Dominus omnium, dives in omnes, qui invocant illum". (Rom. 10. 12) A w liście do Galatów powiada: „Quicunque in Christo baptizati estis, Christum induistis Non est Judaeus neque Graecus, non est servus neque liber, omnes enim vos unum estis in Christo Jesu". (Galat. 3. 27 seq.)

Nie wyłącza to wcale, aby jeden naród nie miał wobec drugiego praw historycznych, pierwszeństwa społecznego, zasług szczególnych; ale religia chrześciańska potępia wogóle walkę rasową, uznając i szanując pomimo tego nabyte prawa, pierwszeństwa i zasługi narodów.

To też religia chrześciańska jest pierwszym i najznamienitszym środkiem przeciw wyrodzeniu się walki narodowościowej i wspiera ją w tem sumiennie umiejętność.

Albowiem jak chrześciaństwo tak i umiejętność prawdziwa nie zna zasadniczych różnic między narodami, lecz z równą wdzięcznością przyjmuje usiłowania i zdobycze naukowe każdego narodu a skarbów swych udziela bez żalu każdemu narodowi, który ich zapragnie. Umiejętność jest międzynarodowa a wraz z religią chrześciańską stanowi węzeł, który ludzi, jakkolwiekby się różnili, jednoczy w wielką społeczność.

Prawdziwie uczeni nie znają przeto walki rasowej. Kto kocha i rozpowszechnia umiejętność, ten przyczynia się przynajmniej pośrednio do uchylenia tego złego.

Drugiem złem naszego wieku jest zanurzenie się w zgniłym materyaliźmie, które z jednej strony nieokiełzaną chęć użycia, z drugiej knowania anarchistyczne wywoływa.

Społeczeństwo nasze grzęźnie coraz bardziej w doczesnych rzeczach a ideałów na tym świecie szuka w ziemskiem użyciu. Dlatego teraźniejsza ludzkość traci wyrozumiałość, miłość i zapał ku rzeczom wzniosłym, nadziemskim. Wskutek tego zaś traci szlachetność, która ją wznosi nad istoty bez rozumu i woli, traci zdolność do wzlotu nad grubą materyą i życie powszednie — a duch, stworzony do rzeczy nadziemskich, pełza po ziemi.

Otóż znowu przedewszystkiem religia może uchylić tę chorobę czasu; do niej jednak jako wierna pomocnica łączy się umiejętność chrześciańska, mianowicie teologia i filozofia, która ducha ludzkiego wyswobadza od materyi i unosi we wyższe sfery.

Jeżeli zaś człowiek w materyi szuka zaspokojenia a nie uznaje światów wyższych i celów wyższych, to zawsze gotów będzie gwałtownymi środkami budować sobie ziemskie niebo i usuwać wszystko, co mu przeszkadza w użyciu lub je odbiera. Dlatego zawsze materyalizm był ojcem anarchizmu.

I tu tylko religia chrześciańska może dostarczyć lekarstwa, ale znowu wspiera ją w tem prawdziwa umiejętność, która wynajdywa leki na potrzeby ludzkie, a wskazuje człowiekowi wyższe cele i odkrywa przed nim przepaści, do których wiodą dążenia materyalistyczne i anarchistyczne.

Uznawali to już Ojcowie Kościoła. „Filar Kościoła“, św. Efrem, Syryjczyk, nazywa umiejętność, niewidomym mostem, mostem, po którym dusza wstępuje na niewidome, ukryte pola. Jest ona kluczem, którym ubóstwo otwiera sobie skarbce i jest przedmurzem czystych, wzniosłych dusz; broni słabych; hamuje swawolę; uczy niewiedzących; opanowuje świat bez przymusu; powoduje artystów, aby z rzeczy stworzonych wykonywali dzieła sztuki i napawa zarazem przekonaniem, że Stwórca świata jest jeszcze większy, niż wszystkie rzeczy stworzone. (Mowa o wierze, c. 7).

Kto więc prawdziwą umiejętność krzewi i szerzy, ten zwalcza materyalizm, ten walczy przeciw zabagnieniu ludzi w ziemskiem użyciu, ten krzewi i chroni wyższe ideały człowieka, ten walczy pośrednio przeciw anarchizmowi i rozkładowi społecznego porządku — ten jest przyjacielem, dobrodziejem ludzkości.

Dlatego witamy z radością działalność i usiłowania Towarzystwa Leonowego.

A teraz zwróćmy oko na naszą ojczyznę, której powodzenia i niepowodzenia tak nas obchodzą — znajdziemy w niej niestety to samo złe powszechne, o którem przedtem była mowa. Wszak Austrya to mały świat.

Najrozmaitsze narody wschodzą w skład tego państwa: Niemcy, Węgry, Słowianie przeróżnych szczepów, Włosi — a niestety waśń narodowościowa znalazła tam także dostęp. Wprawdzie łączy wszystkich węzeł wspólnej dynastyi, niech jednak umiejętność nałoży swój węzeł pojednawczy — a Towarzystwo Leonowe już to uczyniło, przyjmując wszystkie narody Austryi do swego związku. Jest to dzieło patryotyczne, za które Austryacy powinni być wdzięczni.

Również niestety materyalistyczne i socyalistyczne ruchy znalazły przystęp do Austryi: lecz Towarzystwo Leonowe dotknęło i tego złego i stara się znaleść środki zaradcze w swej sekcyi umiejętności społecznych. Tem spełnia także czyn patryotyczny, a każdy Austryak powinien mu być wdzięczny.

Lecz za długo już nadużywam waszej cierpliwości Zdążam więc do końca

Wzniosłem dobrem jest umiejętność, wypływa ona z Ducha Bożego, aby synów Bożych, aniołów i ludzi oświecać. Szczęśliwi, którzy wybrali ją za oblubienicę.

Lecz umiejętność musi być koniecznie złączona z religią, bo celem religii jest Pan, którego pismo św. zowie „Bogiem umiejętności“ i „Ojcem światła“. (Jak. 1, 17).

Umiejętność, która opiera się na gruncie religijnym i na nim pracuje, a więc cieszy się miłością Boga, uprawia Towarzystwo Leonowe we wszystkich zakresach.

Niech więc wzrasta i szerzy się, niech się krzewi wśród wszelkich warstw społeczeństwa, niech wyciśnie swe piętno na wszystkich zakładach naukowych i uniwersytetach, niech sypie owoce pełnemi rękoma.

Wtedy w Austryi, dla państwa i Kościoła, powstanie źródło pełne błogosławieństwa, wtedy spełni się słowo pisma: „Beatus homo, qui invenit sapientiam et qui affluit prudentia, viae ejus pulchrae et semitae ejus pacificae“. (Przyp. 3, 13, 17.

Kronika wiedeńska.

(◯) Z zamknięciem parlamentu nastała cisza w polityce wewnętrznej, czyni się reminiscencye i na ich podstawie wysnuwa wnioski a od czasu do czasu tylko przeszywa powietrze grom dalszy lub bliższy, wstrząsa niem, odbija się echem dalekiem, które także w końcu cichnie. Gromy te godzą obecnie najbardziej w liberałów niemieckich, objawiając się w postaci dezercyi uczciwszych żywiołów z szeregów tego zbankrutowanego stronnictwa. Rozpoczął były minister skarbu, przenosząc wygodną posadę prezydenta Izby obrachunkowej wspólnej nad kłopotliwe przewodnictwo lewicy, w ślad za nim poszło kilku innych wybitniejszych posłów, usuwając się z życia politycznego w zacisze domowe. Fakty te wywołały pewną konsternacyą w obozie liberalnym, która znalazła wyraz w głosach ich prasy, notującej to zbiegostwo z widocznem aż nadto niezadowolnieniem.

Do niezadowolnienia zaś i konsternacyi przybywa nowy i bardzo poważny powód w agitacyi, którą antysemici wszelkiego pokroju rozwijają z całym zapałem, nie szczędząc trudu i kosztów, w obec zbliżających się wyborów do rady gminnej wiedeńskiej. Czytamy w dziennikach, że wybory odbędą się już z początkiem września, co z góry przemawia na korzyść antysemitów a na niekorzyść liberałów, których wielu bawić wówczas będzie jeszcze poza Wiedniem Stronnictwa, biorące się do walki z liberałami, nie idą jeszcze zwartymi szeregami, ale pójdą nimi niewątpliwie. Obecnie widać pewną dysharmonią, wywołaną wystąpieniem Schönerera, który w swoim organie radzi niemiecko-narodowym antysemitom nie łączyć się z antysemitami chrześciańsko-socyalnymi, lecz zachować zupełną swobodę działania i od głosowania się wstrzymać. Na zgromadzeniu wyborców dzielnicy Wahring przemówił w tej sprawie przywódca ostatnich dr. Lueger, poczem organ pierwszych *Ostdeutsche Rundschau* ogłosił niejasne oświadczenie, z którego wśród mnóstwa zastrzeżeń wynika przecież ostatecznie, że do wyborów staną tylko dwie wielkie partye: liberalna i antyliberalna. Natomiast chrześciańsko-socyalni postradali głosy Czechów, zamieszkałych w Wiedniu i idących z nimi dotychczas ręka w rękę, a postradali je wskutek zajęcia w radzie państwa stanowiska, wrogiego narodowościom nieniemieckim w sprawie cylejskiej i w sprawie szkoły czeskiej w Wiedniu. Ustępstwo to dla narodowców niemieckich zraziło Czechów. Rozpisania wyborów a następnie ich przebiegu i zakończenia oczekują wszyscy z natężeniem i gorączką, liberali nie bez trwogi, antyliberali z otuchą. Czy nadzieje ich się ziszczą, okaże niedaleka przyszłość. Kokietowanie z niemieckimi narodowcami, które pozbawiło ich głosów czeskich, każe im także brnąć dalej w burzeniu mostów między sobą a stronnictwem katolicko-konserwatywnem. Niedawno *Correspondenzblatt fur den kath. Clerus* popisał się ohydnym napadem na posła dr. Fuchsa. Niesłusznie zarzucił temu niestrudzonemu rzecznikowi i obrońcy kleru, że zdając sprawę z petycyi o ustalenie i podwyższenie kongruy, nie stanął w obronie interesów duchowieństwa tak, że musiał go w tem wyręczyć ks. dr. Scheicher. Już to stawianie swoich ludzi na piedestalu, choćby kosztem prawdy, odmawianie zaś, choćby oszczercze, zasług wszelkich członkom innego stronnictwa, jest charakterystyczną cechą taktyki chrześciańsko-socyalnej.

Przywódca konserwatystów w Wyższej Austryi, dr. Ebenhoch, stanął przed wyborcami w Halsbach i wypowiedział mowę o sytuacyi politycznej. Mowa ta zawiera wcale trafną charakterystykę stronnictw politycznych w radzie państwa i poza nią. Zaznaczył, że należy się liczyć ze stronnictwami w parlamencie, gdyby nawet dziś już straciły większość wśród wyborców. Lewica w parlamencie jest zawsze jeszcze stronnictwem liczebnie silnem, choć wyborcy już się jej wypierają a przy najbliższych wyborach z pewnością poskąpią jej głosów. — Konserwatyści nie mają powodu uchylać się od należenia do większości i tracić wynikających z tego korzyści, dopóki pozwalają na to ich zasadnicze przekonania. Decydujący wpływ posiadać będą na przyszłość konserwatyści i polacy. Są to naturalni i historyczni sprzymierzeńcy przeciw polityce centralistycznej, niemiecko-liberalnej i wrogiej Kościołowi. — Polacy są stronnictwem dobrze widzianem u sfer decydujących i poważanem. Naród polski przebył gorzkie chwile ciężkiego nieszczęścia; jak mało który, widział dziesiątki lat, niweczące jego szczęście, jak nikt inny czuć musiał sam na sobie niesprawiedliwość nietolerancyi narodowej Bogaci w doświadczenie jego przedstawiciele kroczą obecnie po drodze umiarkowania politycznego, ale zarazem narodowej sprawiedliwości, ofiarnego patryotyzmu i poczucia obowiązków religijnych a naród zaiste nie potrzebował dotychczas żałować zachowania się swoich przedstawicieli. — Konserwatyści nie zmienili się w niczem od chwili, gdy reakcya przeciw liberalizmowi powołała to stronnictwo do życia. W obozie liberalnym rozbicie: gorętsi skłaniają się na lewo ku narodowcom niemieckim, inni w umiarkowaniu pragną szukać korzyści, inni wreszcie ze wszystkimi chcieliby być

dobrze a od wszystkich trzymają się zdala. — Młodoczesi posiadają w swem gronie wielu wytrawnych fachowców; w radykalizmie poszli jednak za daleko, aby nagły zwrot był możliwy. Trudno zbliżyć się do nich, zwłaszcza, że w sprawach religijnych nie głosowaliby z nami. — Niemieccy narodowcy to młodoczesi lewicy; w kwestyi religii idą dalej jeszcze niż liberali, ich zapędy narodowościowe grożą całości monarchii, ich program ekonomiczny to naśladownictwo programu konserwatystów bez podania źródła; liczebnie słabi są nietolerantni i bezwzględni wobec odmiennych zapatrywań. Nie tracę nadziei, że chrześciańsko-socyalni, których zwycięstwa nad liberałami witaliśmy tak sympatycznie, nie dadzą się narodowcom niemieckim porwać zbyt daleko. Oba te stronnictwa w najważniejszych kwestyach dzielą ogromne różnice, stały związek nie jest więc możliwy. „Ideałem moim — mówi dr. Ebenhoch — pozostanie przyjazny stosunek do obozu chrześciańsko-socyalnych. Taktykę ich tłumaczą stosunki wielkomiejskie. Niepokoi mnie tylko duch niezgody, nieporozumienia i waśni, który tu i ówdzie wydobywa się na jaw a przeciwnikom naszym ułatwia walkę. Pielęgnujmy więc zgodę, abyśmy świętej sprawie, której służymy, dopomogli do zwycięstwa". Oby słowa te się sprawdziły, oby znalazły odgłos w obozie chrześciańsko-socyalnym!

Po wstydliwym jubileuszu dwudziestopięciolecia bezwyznaniowej ustawy szkolnej z z. r. nadarza się liberałom obecnie znowu sposobność do urządzenia podobnej uroczystości — żaden z nich jednak nie ma odwagi zdobyć się nawet na projekt wstydliwego jubileuszu. Mam na myśli dwudziestopięcioletnią rocznicę zniesienia konkordatu. Sprawa ta — niegdyś najskuteczniejsze hasło żydowskiego liberalizmu, dziś przestała być wdzięcznem polem popisu dla elokwencyi liberalnej. Bo też dziś nie wieje już ow duch z przed dwudziestupięciu laty, który szukał tylko zaspokojenia potrzeb ciała a w obec Boga i wieczności drapował się w togę indyferentyzmu. Dziś doszło do tego, że dla obojętnych miejsca nie ma. Musi się być albo ateistą albo wierzącym i praktykującym. Czytałem niedawno, że niebawem stanąć muszą naprzeciw siebie dwa tylko wielkie obozy: socyaliści i katolicy. Wierzę, że tak będzie, ale się tego nie obawiam, bo widzę, jak katolicyzm się szerzy, jak wierzący i praktykujący katolicy się skupiają, jak coraz dalsze warstwy nabierają przekonania, że sztandar wiary potrzeba wznieść wysoko, postawić na czele i koło niego się gromadzić. Popatrzmy n. p. na ową pielgrzymkę mężów wiedeńskich do styryjskiego miejsca odpustowego *Maria Zell*, popatrzmy na te tłumy, idące za ubogim zakonnikiem, który życie swoje i siły swoje poświęcił ludowi i jego nawróceniu do praktycznego katolicyzmu. Półtora tysiąca ich spieszy gwarno i ochoczo, łącząc się w jedną rodzinę, w której wszyscy czują się braćmi a synami jego Wszechmocnego Ojca. Posłuchajmy tych pieśni, które zgodnym tonem wydobywają się z tysiąca piersi i rozbrzmiewają po dalekich górach. To nie wieśniaczy prostaczkowie, którzy zawsze umieli przechować w sobie święty ogień wiary, nieprzyćmiony powiewem nowinek z zachodu, to dzieci wielkiego miasta, Wiedeńczycy, narażeni na tyle pokus, na tyle zwątpień, na tyle okazyi, iżby łatwo w pogoni za groszem za chlebem, i użyciem zatracić ducha mogli, zapomnieć o religii, zobojętnieć dla Boga. Są tam mężowie z wszelkich stanów i dzielnic miasta, młodzi i starzy, ale owiani jedną wiarą, złączeni bratnią miłością. Takie objawy napełniają nadzieją, że kiedy nadejdzie owa chwila, w której katolicy stanąć będą musieli wobec grożącego im wroga, to ich szeregi będą nieskończone liczbą a można siłą, która płynie z wiary.

Ś. p. ks. Edmund Radziwiłł.

W klasztorze OO. Benedyktynów w Beuron zakończył 9. b. m. rano doczesną pielgrzymkę ks. Edmund Radziwiłł. Syn znanego Polakom w Berlinie z wielkodusznych zalet i gościnności ś. p. ks. Bogusława i księżniczki Clary-Aldringen, urodził się 6. wrzenia 1842 r. w Cieplicach. W domu rodzicielskim wychowany w pobożności i miłości bliźniego, przez całe życie odznaczał się też temi cnotami. Miłosierdzie jego było tak wielkie, iż nawet dało pochop do licznych anegdot, jakim podobne znajdujemy w żywotach świętych Pańskich. Zmarły był bratem księcia Władysława, który wstąpił do zakonu Jezuitów i przebywa obecnie w Holandyi, oraz księżniczki Jadwigi, która wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia, poświęcając się usłudze chorych w lazarecie Poczdamskim.

S. p. ks. Edmund Radziwiłł pełnił przez dłuższy czas obowiązki wikaryusza w Ostrowie, a wszystkim znaną była jego niesłychana dobroć i miłosierdzie bez granic, obok niezwykłej pogody umysłu i uprzejmości prawdziwie wielkopańskiej, która mu atoli nie przeszkadzała w wypowiadaniu stanowczo i otwarcie swego przekonania.

Centrum postawiło go w 1874 roku na swego kandydata do parlamentu w Bytomiu. Ś. p. ks. Edmund Radziwiłł zasiadał w parlamencie do 1881 r. i odznaczał się obroną Kościoła w czasie walki kulturnej. Jemu to zawdzięczamy, iż wśród katolików niemieckich, którzy nie chcieli znać Polaków, zniknęło wiele przesądów w obec nas i nastąpiło pewne porozumienie się między centrum a Kołem polskiem.

Zmarły także pozostawił kilka prac piśmiennych, jak: „Die kirchl. Auctoritat und das moderne Bewusstsein. 1872; Canossa oder Damascus, 1872; Ein Besuch in Marpingen, 1877".

Przed kilku laty w pokorze ducha, jaką się odznaczał zawsze, wstąpił do klasztoru Benedyktynów w Beuron. Niebawem poznano i tam wielkie cnoty nowego Brata i przeznaczono go w krotce na stanowisko Opata klasztoru Benedyktynów w Portugalii. W drodze do Portugalii atoli zachorował ciężko, a powróciwszy do Beuron, nie odzyskał zdrowia mimo najtroskliwszej i umiejętnej opieki lekarzy. Ubodzy w Ostrowie i ci, liczni, których wyrwał swą pomocą z rąk lichwiarskich, są żywem świadectwem, jak pełnym miłosierdzią i miłości bliźniego był zmarły przedwcześnie kapłan. R. i. p.

Ustawa kongrualna
i sporządzanie wyjawów.

Objaśnił ks. dr. Karol Szczeklik.

Część VIII. Wzór fasyi, formularz A, B.

W tej części przedstawiamy wzór fasyi, wziętej w całości. Formularz A) odnosi się do beneficyata, formularz B) do pomocnika kapłańskiego. Co do formularza B) przepisuje §. 3 rozp. minist.: „Jeżeli pomocnikowi kapłańskiemu należy się płaca z przychodu przełożonego pasterza duchownego, ten ostatni winien dołożyć swój podpis na wyjawie pomocnika kapłańskiego, czem potwierdza rzetelność owej pozycyi przychodowej".

Jeżeli istnieją kapitały, przeznaczone na utrzymanie wikarego (ob. poz. 1 form. B), trzeba zrobić ich wykaz według reguł podanych w rozdziale 5-ym, części II., podobnie z fundacyami, utworzonemi na rzecz wikaryusza w zamian za pełnienie pewnych funkcyi, postąpić należy według zasad wskazanych w rozdz. 5, części IV.

Formularz A.

Przychody:

Liczba porz.	Nr. załącznika / ilość	Przedmiot	kwota w w. a. zł.	ct.	Uwaga
1	1—3 / 3	a) Dochód z gruntów plebańskich . . .	40	—	ad 1. Stosownie do podatkowego arkusza posiadania z dnia ... l. ... lub arkuszy posiadania a) z dn. ... l. ... b) z dn. ... l. ... c) z dn. ... l. ...
		b) Z parceli Nr. ... w miejscowości N. łaka	5	—	
		c) Z parceli Nr. ... w miejscowości N. las	40	—	
2	4 / 1	Dochód z roli oddanej probostwu w używanie po wieczne czasy na mocy listu fundacyjnego de dto 14. lutego 1864 r. Parcela Nr. ... w miejscowości N.	10	—	ad 2. Stosownie do podatkowego arkusza posiadania z dn. l. ...
3	5 / 1	Czynsz za budynki . .	40	—	ad 3. Według załączonego certyfikatu c. k. urzędu podatkowego w N. z dn. ... l. ... z potrąceniem kwoty na utrzymanie i amortyzacye
4	6 / 1	Dochód z kapitałów lokowanych: a) w funduszach publicznych . . .	20	—	ad 4. Stosownie do wykazu z dn. ... l. ... albo jak na str. 4. fasyi
		b) w prywatnych . .	10	—	
5	7—9 / 3	Dochód z praw użytkowania, przedsiębiorstw przemysłowych i stałych dotacyi w naturze: 1) dochód z prawa rybołostwa na jeziorze N. N. (prawo wolnego mlewa) .	2	—	ad 5. 1) Stosownie do potwierdzenia obszaru dworskiego w N. i orzeczenia szacunkowego z dn. ... ad 5. 2) Stosownie do certyfikatu c. k. urzędu podatkowego w N. z d. ... l. ...
		2) z gorzelni . . .	100	—	
		3) prawo użytkowania 10 sagów drzewa bukowego od obszaru dworskiego w N. z odstawą . . .	40	—	ad 5. 3) Stosownie do poświadczenia obszaru dworskiego w N. i orzeczenia szacunkowego z d. ...
6	10 / 1	Renta pieniężna pobierana od obszaru dworskiego w N. . . .	20	—	ad 6. Stosownie do poświadczenia obszaru dworskiego w N. z dn.
		Do przeniesienia	327	—	

Liczba porz.	Nr. załącznika / ilość	Przedmiot	kwota w w. a. zł.	ct.	Uwaga
		Z przeniesienia	327	—	
7	11 / 1	Dochód z nadwyżek miejscowego majątku kościelnego	15	—	ad 7. Stosownie do aktu fundacyjnego i pozwolenia c. k. Namiestnictwa z dnia l. ... albo stosownie do potwierdzenia Ordynaryatu biskupiego z dnia ... l. ...
8	12 / 1	Opłaty kościelne . . .	12	20	ad 8. Stosownie do wykazu przez dziekana stwierdzon. z dn. ... albo stosownie do fasyi sprostowanej przez ces. k. Namiestn. z d. ... l.
9	13—15 / 3	Dochody fundacyjne . .	116	10	ad 9) Stosownie do wykazu fundacyi z potrąceniem kosztów. Nie wliczono fundacyi Karola Ptaka i Józefa Storca (załączono pod Nr. 14-m i 15-m) z powodu zastrzeżenia, jak załączone listy fundacyjne wykazują.
		Razem . . .	470	30	

Wydatki:

Liczba porz.	Nr. załącznika / ilość	Przedmiot	kwota w w. a. zł.	ct.	Uwaga
1	1a—2a / 3	α) Podatki monarsze .	14	—	ad 1) Stosownie do arkusza podatkowego (nakazu płatniczego) albo do certyfikatu urzędu podatkowego w N. z dn. ... l. ... albo stosownie do poświadczenia zwierzchn. gminnej w N. z dnia ... l. ...
		β) Podatki krajowe (powiatowe gminne) . .	10	—	
		γ) Równoważnik należytości	—		
		10% od obligowi indemnizacyjn. } podatki dochodow.	—	—	
		16% od obl. długu państwa . . }	—	—	
2	4a / 1	1. Wydatki biurowe na utrzymanie metryk .	10	—	ad 2) Stosownie do wykazu z dn. ilość dusz w parafii wynosi ...
		2. Wydatki na sprawowanie urzędu dziekańskiego	(140)	—	
		Do przeniesienia	34	—	

Lic. porz.	Nr. załącznika / Ilość	Przedmiot	kwota w. w. a. zł.	ct.	Uwaga
		Z przeniesienia	34	—	
3	5a / 1	Ryczałt z opłat kościelnych (iura stolae) dla proboszcza N. . . .	15	—	ad 3) Według dokumentu erekcyjnego probostwa w N. z dnia ..... roku . ma być wypłacana kwota rocznie 15 zł.
4	6a / 1	Pensya dla poprzednika proboszcza N. N.	(66)	—	ad 4) Według rozporządzenia c. k. Namiestnictwa z dnia ..... l. .
5	7a / 1	Wydatek na utrzymanie wikarego	(210)	—	ad 5) Stosownie do dokumentu systemizacyi albo stosownie do długoletniego zwyczaju otrzymuje wikary kwotę 210 zł. rocznie, według potwierdzenia (fasyi form. B)
6		Za odprawienie 100 mszy nadliczbowych innym kapłanom	60	—	ad 6) Stosownie do wykazu załączonego pod N. ..... do pozycyi 9. dochodów
7	8a / 1	Na nadzwyczajne wydatki budowlane . .	(120)	—	ad 7) Stosownie do rozporządzenia c. k. Ministeryum z dnia l. .....
		Suma wydatków	109	—	
		Gdy przychody wynoszą	470	30	
		Czysty dochód czyni	361	30	
		A ponieważ kongrua duszpasterza wynosi	500	—	
		Niedobór (nadwyżka) wynosi rocznie	138	70	

Formularz B.

Wyjaw przychodów, połączonych z urzędem pomocnika kapłańskiego w .... celem uzupełnienia dotacyi z funduszu religijnego w myśl ustawy z dnia 19. kwietnia roku 1885.

Lic. porz.	Nr. załącznika / Ilość	Przedmiot	kwota w. w. a. zł.	ct.	Uwaga
		Przychód:			ad 1) Stosownie do wykazu z dn........
1	1 / 1	Procenty od kapitału fundacyjnego	—	—	ad 2) Stosownie do listu fundacyjnego (albo stosownie do dokumentu systemizacyjnego, zatwierdzonego protokołem komisyjnym i td.) z dn. ...... r. . ...
2	2—3 / 2	Od proboszcza	—	—	ad 3) Stosownie do wykazu z dn. ...... roku .....
3	4 / 1	Należytości fundacyjne .	—	—	
		Suma przychodów	—	—	
		Wydatki:			
		. . . .	—	—	
		. . . .	—	—	
		Suma wydatków	—	—	
		W porównaniu z dochodami w sumie	—	—	
		Dochód czysty wynos	—	—	
		W przeciwstawieniu z kongrua wynoszącą	—	—	
		Okazuje się niedobór (nadwyżka)	—		

N. N., pomocnik kapłański.

Widziałem i pozycyę przychodów Nr. 2 potwierdzam.

N. N., proboszcz.

Część IX. Spis załączników. Stempel.

Nie od rzeczy będzie podać tu w krótkości spis załączników, w które proboszcz, sporządzający fasyę ma się zaopatrzyć, aby je dołączyć do fasyi :

A) Najnowszy inwentarz majątku prebendy (według § 4. rozp. min. z dn. 20. stycznia r. 1890).

B) Szczegółowy wykaz wszystkich pod jakąkolwiek nazwą pobieranych z funduszu religijnego dochodów (według rozp. cyt.). Gdyby wikary pobierał dopłatę z funduszu relig., należy to wyszczególnić.

C) Ostatnią fasyę, sprostowaną przez c. k. Namiestnictwo w myśl ustawy kongrualnej z dnia 19. kwietnia r. 1885. Lecz to tylko względnie, t. j. gdyby pozycyi dochodów pod Nr. 9 nie chciał lub nie był obowiązany udowadniać wykazami, jak to powiedzieliśmy w rodziale 5-ym części V.

D) Załączniki od *Urzędu podatkowego*, gdyby ich w archiwum parafialnem nie było :

a) Arkusz posiadania gruntów, lasów, łąk, pastwisk jako załącznik do poz. 1. przychodów.

b) Arkusz posiadania do poz. 2. przychodów, którym się udowadnia prawo użytkowania majątku kościelnego, in partem congruae wliczonego.

c) Certyfikat co do czynszów pobieranych a względnie nakaz płatniczy do poz. 3., zwrócić jednak należy uwagę, aby potrącono kwotę na utrzymanie i amortyzacyą.

d) Książka podatkowa albo certyfikat lub nakaz płatniczy z roku ostatniego, do poz. 1. wydatków, celem wykazania wysokości płaconych podatków państwowych, krajowych, powiatowych, gminnych i równoważnika należytości.

E) Rozporządzenie c. k. Namiestnictwa, oznaczające kwotę przypadającą deficyentowi poprzednikowi (do poz. 6. wydatków).

F) Orzeczenie Ministerstwa wyznań co do wstawienia kwoty na większe budowy, kongruę uszczuplające (do poz. 9. wydatków).

G) Urząd gminny lub obszar dworski lub osoba jakakolwiek, zobowiązana do pewnych prestacyi w naturze, ma wydać poświadczenie, jakie prestacye uiszcza stosownie do poz. 5. dochodów.

H) Orzeczenie szacunkowe co do wartości prestacyi w naturze, wystawione przez dwóch rzeczoznawców stosownie do poz. 5. dochodów.

I) Sam proboszcz ma zrobić wykaz kapitałów wolnych do poz. 4. dochodów.

J) Wykaz dochodów stułowych, potwierdzony przez dziekana do poz. 8. dochodów.

K) Wykaz fundacyi stosownie do poz. 9. dochodów.

L) Wykaz ilości dusz w parafii do poz. 2. wydatków.

M) Pozwolenie na użycie nadwyżki z dochodów kościelnych stosownie do poz. 7. dochodów.

N) Oprócz tego listy fundacyjne, jeżeli dochody z nich nie mają się według zastrzeżenia wliczać do kongruy, i kontrakty dzierżawy, jeżeli się nie ma certyfikatu z urzędu podatkowego.

Stempel. Podania, któremi przedkłada się fasyą celem uzyskania uzupełnienia kongruy, tudzież same fasye wraz ze wszystkimi załącznikami są według taryfy pozycyi 75 a. ustawy z dn. 9. lutego 1850 dz. u. p. Nr. 50 wolne od stempla. To samo odnosi się także do wyjawów, które mają być ponownie przedkładane, tudzież do doniesień o zmianach zaszłych w substancyi majątku plebańskiego. (Rozp. min. skarbu z dnia 13. czerwca r. 1885 l. 15242 i rozp. min. wyznań z 10 kwietnia 1886 l. 6250).

BIBLIOGRAFIA.

Święty Kazimierz, królewicz polski, patron młodzieży, *napisał ks. Feliks Józefowicz,* katecheta c. k. II-go gimnazyum we Lwowie. Lwów 1895, nakład autora, w 16ce-, stron 154.

W ostatnich latach, gdy przychylniejszy prąd powiał z góry, wracając w części do dawnych tradycyi, polecono szkołom średnim i ludowym, aby sobie wybrały patrona i święto jego uroczyście obchodziły. Gimnazyum niemieckie we Lwowie, przy którem autor jest katechetą, oraz dwie inne szkoły średnie w Galicyi, obrały sobie za patrona św. Kazimierza, pod którego opiekę władza szkolna chce podobno oddać wszystkie szkoły ludowe we wschodniej Galicyi. Ta okoliczność podała niezawodnie autorowi dobrą myśl ogłoszenia dziełka o świętym naszym patronie młodzieży, tem bardziej, że w świeckim *żył* stanie a nie był, jak św. Stanisław Kostka, zakonnikiem.

Sama biografia Świętego ledwie jedne trzecią część książeczki ozdobnie wydanej ale szczupłej rozmiarami zapełnia. Dwie drugie części obejmują nowenę i nabożeństwo do św. Franciszka, znaną pieśń: *Omni die*, po łacinie i w kilku innych przekładach polskich, a nakoniec nuty rozmaitych melodyi tej i innej jeszcze pieśni.

Jako zaletę dziełka uznajemy ducha szczerej pobożności, którą autor pragnie w sercach młodzieży zaszczepić. Chwali mu się także, że przemilczał o znanej przyczynie śmierci świętego młodziana. Błędem jest zbytnia szczupłość żywota, który w takiej krótkości dla dojrzalszej młodzieży mało może być zajmującym. Że zaś nie dla chłopaczków małych ale starszych studentów autor pracę swą przeznaczał, dowodzi pomieszczenie pieśni *Omni die* w tekscie oryginalnym.

Niepotrzebnie zajęło miejsca wiele wyliczenie trzynaściorga dzieci Kazimierza Jagiellończyka i wspominanie nie należącego zupełnie do historyi, niemowlęciem zmarłego, trzeciego syna Władysława Jagiełły; za to pominięto ważne szczegóły, które właśnie były zdolne zająć kształcącą się młodzież i pedagogiczny wpływ na nią wywrzeć.

Wiadoma rzecz, że matki rozumne i pobożne ślad pozostawiają na kierunku duchowym swoich dzieci. Niepospolita matka wychowała także św. Kazimierza: Elżbieta Rakuszanka, pani mądra i pełna powagi, prawdziwie patryarchalna matka rodu. Napisała ona dla swych dzieci książkę po łacinie: *de institutione regii pueri,* której odpis posiada biblioteka Ossolińskich. Szkoda, że autor nie znał rozprawy Karola Szajnochy: *Matka Jagiellonów*, umieszczonej w jego *Nowych szkicach historycznych* (Lwów 1857), bo byłby w niej znalazł wiele szczegółów właśnie odpowiednich dla przytoczenia ich młodzieży. Najpiękniejsze rozumowania i namowy nie zastąpią siły realnej przykładu.

Utrzymuje autor, że gdy św. Kazimierz z braćmi pozostawał pod opieką Długosza, chadzali królewicze ze swym przewodnikiem co rok z Nowego do Starego Sącza na odpust św. Kunegundy, 24 lipca. Przy tej sposobności miał raz św. młodzieniec po spowiedzi uczynić ślub czystości. Przyznajemy, że nie wiedzieliśmy o tem, z taką dokładnością podanem, zdarzeniu: wiadomo nam tylko, że błogosławiona (w poczet świętych policzona dotąd nie jest) Kunegunda beatyfikowaną została dopiero w wieku XVII. Jakimże tedy sposobem w wieku XV. mogły się w Starym Sączu odbywać na jej cześć odpusty? Pomyłka w tem jakaś wyraźnie. Ks. Lipnicki, z którego autor przeważnie czerpał, nic o tem chodzeniu na odpust nie wspomina, chociaż wątpić nie można, że królewicze nie raz jeden grób błog. Kunegundy nawiedzili.

Dla młodzieży byłoby zajmującem dowiedzieć się, co autor pominął, że najdawniejszy obraz św. Kazimierza, z r. 1520, spółczesny jego kanonizacyi, znajduje się w kościele parafialnym w Krośnie. Piękną podobiznę tego obrazu podał Przeździecki w swojej książce: *Modlitwa św. Kazimierza do N. Panny* (Kraków 1867), w której ostatecznie po mozolnych badaniach i podróżach dowodzi, że pieśń *Omni die* nie jest utworem św. królewicza, ale ustępem z dłuższego poematu łacińskiego z XII. wieku, pisanego *a monacho Bernardo.*

Jeszcze w r. 1851 drukował ks. Jełowicki w Paryżu tę pieśń wraz z przekładem Bohdana Zaleskiego pod tytułem: *Hymn św. Kazimierza na cześć Maryi Panny.*

OO. Missyonarze we Lwowie kościoła nie posiadają; świątynia pod wezwaniem św. Kazimierza, o której autor wspomina, jest dawnym kościołem OO. Reformatów, z którego ich wypędził Józef II. i cudzą własność oddał Siostrom Miłosiernym św. Wincentego a Paulo. Rzecz szczególna, że OO. Reformaci wiele domów Bożych pod wezwaniem tego Świętego wystawili. W Krakowie mają też piękny obraz jego w swoim kościele, jak się zdaje, z wieku XVII. Cześć św. Kazimierza po ogłoszeniu jego kanonizacyi i po umieszczeniu zwłok jego w kaplicy królewskiej katedry wileńskiej wzmogła się dopiero w Polsce na dobre. Podczas procesyi w Wilnie z powodu kanonizacyi r. 1604 niósł chorągiew ogromną jeden z największych ludzi w Polsce, sławny Leon Sapieha, kanclerz w. lit., podczas zaś przeniesienia szczątków miał kazanie ks. Sarbiewski 1636 r. *(Bazylika Litewska*, przez A. H. Kirkora, Kraków 1886).

Szczegóły te autor zupełnie pominął a one właśnie młodzież zajęćby zdolne były. Imię piastowskie Kazimierz, które w Polsce poszło zupełnie w zapomnienie, wyjąwszy w rodach książęcych Piastów mazowieckich i niektórych dzielnic szląskich, po kanonizacyi Świętego na nowo w Polsce się rozpowszechniło. Pierwszy przykład dał Zygmunt III., chrzcząc dwóch z kolei, z Konstancyi, drugiej żony, narodzonych synów, tem imieniem.

Wielki teolog Bellarmin w swem dziele: *De officio principis christiani* (Rzym 1619), dedykowanem królewiczowi Władysławowi, synowi Zygmunta III, *in vitis sanctorum principum* kładzie na końcu żywot św. Kazimierza, wzięty z Grzegorza Święcickiego.

Myli się ks. Józefowicz, powtarzając za Przeździeckim, że najstarszy przekład polski pieśni *Omni die* jest Reformata. ks. Węgrzynowicza. O wiele wcześniej tłómaczył ją nasz znakomity poeta ks. Stanisław Grochowski, zmarły r. 1612. Można znaleść jego tłómaczenie we wydaniu Turowskiego. Kraków 1859, tom II. str. 152, pod tytułem: *Himna albo modlitwa codzienna Kazimierza, królewicza polskiego. łacińskim rytmem przez tegoż świętego napisana i takimże na polskie przetłumaczona.* Początek tego przekładu, ale przeinaczony, przytacza szan. autor pomiędzy melodyami.

Nie wiemy, co ma znaczyć modlitwa do św. Kazimierza z r. 1484, t. j. z tego, w którym umarł. Widocznie pomyłka, gdyż mowa w niej o policzeniu go w poczet Świętych.

Ks. Mazurowski, zasłużony kapłan dyecezyi chełmińskiej, sam nie wydał śpiewnika, ale tylko muzykę do wielkiego śpiewnika, ogłoszonego przez ks. Szczepana Kellera z Pogódek pod tytułem: *Zbiór pieśni nabożnych katolickich* (Pelplin 1871). Tam się znajduje pod nr. 763 przytoczona przez ks. Józefowicza pieśń o św. Kazimierzu oraz dwie inne o tym Świętym.

Ks. Maciej Sylwestrowicz.

KRONIKA KOŚCIELNA.

Rzym. Ks. biskup Łazarz Mladenow, należący do kongregacyi Lazarystów a będący od r. 1883 apostolskim wikaryuszem Macedończyków obrządku grecko-bułgarskiego, przybył niedawno do Rzymu i uzyskał audyencyą u Ojca św. Okazuje się więc, że nie była prawdziwa wiadomość, jakoby ks. Mladenow przeszedł był na szyzmę; prawdziwe jest tylko, że usunięto go z wikaryatu, ponieważ skompromitował się zbyt gorącym udziałem w zamieszkach politycznych.

Austrya. Wiedeń. OO. Redemptoryści wydali nieznaną dotychczas kompozycyą św. Alfonsa Liguori. Św. Alfons już w młodości gorąco zajmował się muzyką, później komponował pieśni, które jednak się zatraciły. Obecnie odkryto w British Museum w Londynie duet „Dusza i Chrystus", który wydano w Wiedniu. Jest to wzruszająca rozmowa bolejącej duszy z przygotowanym na śmierć Zbawicielem. Do *Kath. Kirchenztg.* donosi pewien kapłan w Salzburga, że posiada książkę wydaną w Wiedniu w r. 1827, zawierającą poezye św. Alfonsa wraz z muzyką do niektórych.

Węgry. Generał Braci Miłosiernych, O. Kassyan Marya Gasser, rezydujący w Rzymie, odbywa właśnie wizytacyą klasztorów Braci Miłosiernych w Węgrzech, Kroacyi i Slawonii, zwracając uwagę mianowicie na ich stosunek do świata zewnętrznego i kontrolując ćwiczenia duchowne. Przeor generalny wraz z sekretarzem i trzema Braćmi przybył 2. b. m. najpierw do Preszburga, zwiedził tamtejszy klasztor, szpital i aptekę, poczem odbył z prowincyałem dr. Stanisławem Füzy długą konferencyą. W sobotę 4. b. m. wraz z prowincyałem udał się do Pesztu, a stamtąd dalej w podróż inspekcyjną.

— Stronnictwo ludowe wydało (dotychczas tylko w języku węgierskim) i rozsyła broszurę o walce kulturnej w Węgrzech, przedstawiającą jej obraz od r. 1875, kiedyto Koloman Tisza rozpoczął ucisk Kościoła. W żywych barwach skreślono położenie Kościoła i wykazano, że domagać się rewizyi ustaw kościelno-politycznych jest obowiązkiem każdego katolika. Na zakończenie dodano opis osławionych wyborów Nyitrzańskich. Broszura ukaże się w tłumaczeniu słowackiem i rumuńskiem.

Niemcy. *(Ofiarność katolicka a protestancka).* Zajmującą statystykę podała przed niedawnym czasem *Berl. Corr.* Oto co pisze półurzędowy organ pruskiego ministra spraw wewnętrznych:

„Także w 1894 r. objawiło się żywo poczucie dobroczynności przez darowizny i ofiary dla krajowych korporacyi. W obrębie ministerstwa wyznań zapisać należy z darowizn, które w pojedynczych przypadkach przewyższały kwotę 3000 m. i tem samem według §. 2 ustawy z 23. lutego 1870 r. wymagają najwyższego potwierdzenia: Dla kościołów ewangelickich i gmin 81 darowizn w kwocie 1,365.253 m. 4 fen.; na ewangelicko-kościelne zakłady, stypendya, towarzystwa i związki 30 w wysokości 803,491 m. 24 fen.; na ewangelickie gminy po za obrębem kościoła krajowego i należące do nich instytucye 1 w wysokości 16.000 m.; na biskupstwa i zależne od nich instytuty 24 darów w wysokości 531.396 m. 23 fen.; na katolickie parafie i kościoły 140 w wysokości 1,812.592 m. 65 fen.; na katolickie instytuty kościelne, fundacye i t. d. 54 w wysokości 1,536.508 m. 75 fen.

Jeżeli teraz zestawimy to, co dano ze strony protestanckiej i co ze strony katolickiej na cele kościelne i inne dobre cele, to pokazuje się, że katolicy, jakkolwiek liczą tylko połowę głów, złożyli prawie jeszcze raz tyle darowizn tak co do liczby, jak i co do wartości. Protestanckich darowizn było 112, wynoszących razem 2,178.744·28 m., katolickich natomiast 218 w łącznej wartości 4,307.497·63 m. Przytem trzeba zauważyć, że to zestawienie odnosi się jedynie do darowizn, które przewyższają 3.000 m, więc nie potrzebują królewskiego potwierdzenia; można jednak przypuszczać, że i przy drobniejszych datkach panuje ten sam stosunek. Stąd wolno także wnosić, że dobroczynność u katolików w Prusach jest czterykroć większą od dobroczynności protestantów, którzy przecież tem się chełpią, że stoją od katolików wyżej pod względem dobrobytu.

— Czterdziesty drugi wiec katolików niemieckich odbędzie się w Monachium a rozpocznie się w niedzielę 25. b. m. o godzinie 8 wieczorem uroczystem zebraniem ku powitaniu przybyłych i trwać będzie przez poniedziałek, wtorek, środę i czwartek (26., 27., 28. i 29. b. m.). Codziennie odbywać się będą posiedzenia sekcyjne, zgromadzenia ogólne, poufne i publiczne. Równocześnie cały szereg stowarzyszeń katolickich, nauczycielskich, rękodzielniczych, społecznych i humanitarnych zapowiada zebrania uroczyste, które obradować będą w chwilach, niezajętych posiedzeniami wiecu.

Na czele komitetu lokalnego stoi Konrad hr. Preysing, do którego też odnosić się należy po wyjaśnienia i nadsyłać wnioski.

Anglia. Zwycięstwo, które partya konserwatywna odniosła w wyborach, przypisać należy w znacznej części zachowaniu się katolików. Kardynał Vaughan i biskupi wraz z fachowcami świeckimi ułożyli przed kilkoma miesiącami projekt ustawy szkolnej, który znalazł uznanie także u wierzących protestantów, a katolików zobowiązali nie głosować na kandydatów, którzyby nie przyrzekli oświadczyć się w parlamencie za zupełnem zrównaniem szkół wyznaniowych (Voluntary Schools) z państwowemi szkołami bezwyznaniowemi (Boarding-Schools) pod względem prawnym i finansowym. Konserwatyści angielscy a na ich czele lord Salisbury są stanowczymi zwolennikami szkoły wyznaniowej a stanowczymi przeciwnikami tyranii sumienia, która się ucieleśnia w szkołach bezwyznaniowych. Korzystali więc z uchwał biskupich; niektórzy kandydaci kazali je plakatować a katolikom zaręczali, że ich nie zawiodą w kwestyi szkolnej. Katolikom irlandzkim ciężko było głosować na przeciwników *Home rule*, ale przecież w największej części okręgów podporządkowali materyalny interes swej prowincyi ogólnym celem religijnym. Nie należy wprawdzie liberałów angielskich równać z liberałami na kontynencie, są między nimi ludzie religijni, ale wogóle nie są usposobieni przychylnie dla Kościoła; z tego więc powodu zwycięstwo lorda Salisburego uważać można poniekąd jako zapowiedź zwycięstwa szkoły wyznaniowej.

Francya. Jak wiadomo, kilku proboszczów „ośmieliło się" wbrew zakazowi, urządzić w dniu Bożego Ciała uroczyste procesye. Dobry ten przykład podziałał, bo oto procesyą odbył ks. biskup w Carcassone przy sposobności wyświęcenia kapłanów 29. czerwca, proboszcz w Avignon 2. lipca i t. d. Kilku kapłanów skazano za to na kary, ale ludność tysięczna urządziła im wspaniałe owacye, gdy wychodzili z budynków sądowych. Mamy więc nowy zwrot, do którego jednak wobec znanej zmienności Francuzów nie wiele można przywiązywać wagi. Pomimo tego radykali zatrwożyli się niezmiernie i wystąpili z gwałtowną interpelacyą, domagając się sądu i kary za nieposzanowanie ustaw. Rząd wprawdzie nie wziął tego tak bardzo gorąco do serca, dał jednak do zrozumienia, że zły przykład idzie z góry, od biskupów. Może więc zdecyduje się wszystkim pozamykać pensye. Kto wie, czy ten krok nie przyczyniłby się do ożywienia ruchu katolickiego.

Profesor Treitschke o dzisiejszych czasach. Prof. historyi dr. Treitschke wypowiedział 19. lipca b. r. w Berlinie podczas uroczystości uniwersyteckiej mowę, z której dzienniki niemieckie przytaczają następującą charakterystykę czasów dzisiejszych: „Społeczeństwo demokratyczne nie dąży wcale, jak marzyciele się łudzą, do panowania talentu, lecz do panowania pieniądza lub tłuszczy, albotéż obojga. Strasznie szybko nowe pokolenie traci szacunek, który Goethe nazwał ostatecznym celem wychowania moralnego: szacunek dla Boga, szacunek dla granic, które natura położyła obu płciom, a budowa społeczeństwa ludzkiego żądzom; szacunek dla ojczyzny, która ma ustąpić marom ludzkości, używającej i liczącej grosze. Im większe kręgi oświata obejmuje, tem bardziej staje się powierzchowną a tylko to uznaje się za ważne, co służy celom dni najbliższych. Gdzie każdy mówi o wszystkiem na podstawie dziennika lub encyklopedyi, tam siła twórcza ducha staje się rzadką a z nią niknie piękna odwaga przyznania się do niewiadomości, która cechuje umysł samodzielny. Umiejętność, która niegdyś, sięgając zbyt głęboko, starała się dowodzić rzeczy niedocieczonych, gubi się teraz w rzeczach powierzchownych a tylko tu i owdzie jako dęby wśród krzaków wznoszą się dzielni myśliciele wśród krótkowidzących szperaczów. Przesycony smak, który prawdy już nie pojmuje, szuka rzeczywistości, przenosząc figurę woskową nad dzieło sztuki. W nudzie czczego bytu rozrywki i igrzyska nabierają niezasłużonego znaczenia a patrząc, jak dziś nadmiernie ceni się bohaterów cyrkowych i kuglarzy, z odrazą wspominamy kosztowną a olbrzymią mozaikę 28 gladyatorów w termach Karakalli".

Wiadomości dyecezyalne.

Archidyecezya lwowska obrz. łać.

Kooperatorem w Radowcach ustanowiony ks. Łukowski Jan.

Jurysdykcyą otrzymali OO. Towarz. Jezusowego w Tarnopolu: Mycielski Michał, Cużytek Kazimierz, Kuryłowicz Tomasz, Czarnota Andrzej, Hełczyński Eugeniusz, Kurcz Jan, Mieloch Stanisław, Ledóchowski Włodzimierz, Szydłowski Antoni, Hubner Franciszek, Morawski Ludwik i Piątkiewicz Włodzimierz.

Dyecezya przemyska.

Odznaczeni: *usu Roch. et Mant.* ks. Sylwester Dzierzyński, prob. w Staremmieście; *usu expos. can.* ks. Adam Ziembiński, prob. w Łanowicach.

Pozostawieni na dawnych stacyach wikaryusze: ks. Kraus G. w Gorlicach i ks. Szurek T. w Ołpinach.

Zmarł dnia 6. b. m. ks. Aleksander Krzeczowski, prob. w Zręcinie, ur. 1818, ord. 1844. R. i. p.

Misya ludowa odbędzie się w Łowcach przez OO. Redemptorystów pod kierownictwem ks. Rektora Łubieńskiego. Rozpocznie się w sobotę dnia 24. b. m. wieczorem a trwać będzie przez cały tydzień.

Dyecezya krakowska.

Wizytę kanoniczną drugiej połowy dekanatu żywieckiego odbędzie Najprzew. Książę-Biskup w następującym porządku: w Gilowicach 25., w Rychwałdzie 26. i 27., w Jeleśni 28., 29. i 30. b. m., w Rajczy 31. sierpnia, 1. i 2. września, w Milówce 3., 4. i 5., w Cięcinie 6. i 7., w Żywcu 8., 9., 10. i 11. września b. r.

Zmarł ks. Piotr Thury, jubilat, wikaryusz kościoła N. P. Maryi w Krakowie. R. i. p.

Dyecezya tarnowska.

Zrezygnował z probostwa w Przecławiu ks. Franciszek Czernecki, ze względu na swoje zdrowie.

Konkurs na opróżnione probostwo rozpisany do 12. września.

Własność Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Kapłanów.
WYDAWCA I REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: **ks. Z. Lenkiewicz.** Z Drukarni W. Łozińskiego.